PR

Cena numeru 3 zł

# GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV — ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 11 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. — Nr. 278 (1222)

# NIGDY WIĘCEJ OŚWIĘCIMIA!

## Radziecki projekt rozbrojenia i zakazu broni atomowej stwarza jasne perspektywy pokoju i gospodarczej odbudowy świata



PARYŻ PAP. — Na posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych w czasie dyskusji nad wnioskiem radzieckim w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń wygłosił przemówienie minister spraw zagranicznych Modzelewski. Przemówienie ministra Modzelewskiego podajemy poniżej w streszczeniu.

### Przemówienie ministra Modzelewskiego na Komisji Politycznej ONZ

„Zajmujemy się projektem rezolucji, żądającej od pięciu wielkich mocarstw zredukowania o jedną trzecią ich obecnych zbrojeń i sił zbrojnych, zakazu używania bomby atomowej i ustanowienia w tej dziedzinie kontroli — rozpoczął minister Modzelewski, dodając, że **propozycje te stanowią całość i powinny zostać poważnie rozpatrzone**".

Zanim przeszedł do rozpatrzenia szczegółów dyskutowanego projektu rezolucji min. Modzelewski przypomniał, że **Polska potrafi lepiej niż jakikolwiek inny kraj ocenić straszliwą grozę wojny:**

**„Konsekwencje wojny w Polsce są takie, że będą nosiły jej skutki całe pokolenia** — powiedział min. Modzelewski. To też kiedy delegacja polska mówi o wojnie i o pokoju, trudno jest mówić o tym ze spokojem właściwym delegacjom krajów, które wojna oszczędziła i dla których kwestia wojny czy pokoju jest raczej kwestią polityczną, jedną z wielu kwestii ogólnej polityki. Przed nami ostatnia wojna i okupacja hitlerowska postawiły straszliwy problem **biologicznej eksterminacji naszego narodu. Nic więc dziwnego, że Polska rzuca u siebie hasło: nigdy więcej wojny, nigdy więcej Oświęcimia**".

Mówca przeszedł z kolei do ogólnego scharakteryzowania problemu, oświadczając m. in., że **nie ulega kwestii, iż sprawa rozbrojenia jest związana z ogólną sytuacją polityczną i gospodarczą pewnych krajów, których wydatki zbrojeniowie stanowią nie tylko sta**

*(Ciąg dalszy na str. 2-ej)*

## CHURCHILL broni „sędziwych" marszałków Hitlera



LONDYN, PAP. — Na kongresie konserwatystów wygłosił Winston Churchil przemówienie, w którym usiłował przerzucić na Związek Radziecki odpowiedzialność za wszelkie trudności międzynarodowe.

Omawiając sytuacje w Europie, Churchill apelował do Francuzów, aby uznali wyjątkową rolę, jaką Niemcy powinni odegrać w Europie. Mówca krytykował władze okupacyjne za procesy przeciwko niemieckim przestępcom wojennym. „Należy położyć kres — woła Churchill — nie kończącym się procesom nazistów". Mówca wziął również w obronę **„sędziwych generałów i marszałków niemieckich", podkreślając, że nie ma żadnych podstaw do postawienia ich w stan oskarżenia.**

W dalszym ciągu swego przemówienia Churchil wyraził się z pełną aprobatą o polityce zagranicznej Bevina, zaznaczając, że konserwatyści popierają brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.

## Zakulisowe starania „Małej Szóstki"
### o kompromisowe rozwiązanie sporu berlińskiego

PARYŻ (PAP). — Zainteresowanie kół politycznych koncentruje się wokół zakulisowych konferencji 6 członków Rady Bezpieczeństwa, bezpośrednio niezainteresowanych w sprawie Berlina. „Mała szóstka" odbyła w ciągu nocy dłuższą konferencję. Podaje się, że „Mała szóstka" konferowała trzykrotnie z odpowiedzialnymi przedstawicielami delegacji amerykańskiej i brytyjskiej. Następnie prowadziła ona rozmowy trzykrotnie z wiceministrem Wyszyńskim i z ministrem Manuilskim.

W kuluarach ONZ podaje się, że delegacja francuska utrzymuje ścisły kontakt z „Małą szóstką", popierając jej starania o kompromisowe rozwiązanie sporu berlińskiego.

Nie wyklucza się, że starania „Małej szóstki" stanowią manewr amerykański. Manewr ten polega na tym, że „Mała szóstka" pod wpływem Amerykanów opracuje projekt rezolucji, który tylko pozornie będzie nosił charakter kompromisu, a w istocie rzeczy pójdzie po linii amerykańskiej.

## Wykrycie spisku gaullistowskiego na terenie Afryki północnej

PARYŻ (PAP). — „Franc Tireur" i „Ce Soir" podają wiadomość o *wykryciu spisku gaullistowskiego w Afryce północnej*, w który zamieszanych jest szereg wyższych oficerów. Spiskowcy zamierzali powołać odrębny „rząd", a następnie uderzyć na Francję, przyjmując taktykę zastosowaną przez gen. Franco. Spisek miał być zawiązany podczas pobytu de Gaulle'a w zeszłym roku w Algierze.

# Oczyścimy szeregi partyjne
## z elementów klasowo obcych i przypadkowych

### Uchwały Plenum Wojewódzkiego Komitetu PPR

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Plenum Komitetu Wojewódzkiego PPR, w którym oprócz członków Komitetu i ich zastępców wzięli udział sekretarze Komitetów Powiatowych i Miejskich, jak również sekretarze Komitetów Partyjnych fabryk wydzielonych. W pracach Plenum uczestniczyła przedstawicielka Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, tow. Jankowska.

Referat o zadaniach stojących przed Partią w dziedzinie oczyszczenia jej szeregów od obcych klasowo i przypadkowych elementów wygłosił I-szy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. Domagała.

Tow. Domagała wskazał, iż po wyzwoleniu wzrost liczebny Partii związany był z wzrostem autorytetu i przodowniczej roli Partii w klasie robotniczej. W okresie tym jednak częstokroć organizacje partyjne nie przestrzegały statutu partyjnego przy przyjmowaniu nowych członków do Partii, odstępując w ten sposób od marksistowsko - leninowskiej nauki o Partii. Wyrażało się to niejednokrotnie w nieprzestrzeganiu zasady o konieczności rekomendacji 2 członków Partii, w przyjmowaniu nowych członków nie przez koło partyjne, lecz przez jego sekretarza lub przez komitety partyjne. Ten stan rzeczy umożliwił elementom klasowo obcym przeniknąć do naszych szeregów. Brak czujności ze strony wielu naszych towarzyszy spowodował, że różne obce i przypadkowe elementy dotychczas zachowały się w wielu ogniwach organizacji partyjnej. Przyczyna tego faktu — mówił tow. Domagała — tkwiła w tym, że organizacje partyjne mało zajmowały się analizą składu socjalnego członków Partii.

Tow. Domagała zreferował następnie uchwały Komitetu Centralnego PPR, zmierzające do likwidacji tego niezdrowego stanu rzeczy, oraz omówił kroki organizacyjne, konieczne dla realizacji tych uchwał.

Tow. Sienkiewicz, II sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR omówił braki i niedociągnięcia w dotychczasowej działalności Komitetu Wojewódzkiego.

Nad obu referatami rozwinęła się ożywiona, bogata i interesująca dyskusja, w której wzięło udział 30 towarzyszy. Mówcy w sposób krytyczny i samokrytyczny omówili błędy przy przyjmowaniu do Partii i przytoczyli liczne fakty, świadczące o przeniknięciu do szeregów partyjnych elementów obcych: kupców, bogaczy wiejskich, spekulantów. Ludzie ci nadużywają swoją przynależność do partii dla celów korzyści osobistych i kariery. Wszyscy mówcy podkreślili konieczność oczyszczenia Partii od tych obcych żywiołów.

Oczyszczenie szeregów partii uczyni ją silną i zdolną do wykonania wszystkich stojących przed nią historycznych zadań.

W wyniku obrad Plenum jednogłośnie uchwaliło rezolucję, w której czytamy m. in.:

W partii nie ma miejsca dla bogaczy wiejskich, karierowiczów, nierobów, spekulantów i zamaskowanych wrogów.

Członkowie naszej partii powinni dołożyć wszystkich wysiłków, ażeby na progu zjednoczenia obu polskich partii robotniczych wzmóc czujność klasową, ażeby w nieustannej walce wykuwać czystość szeregów naszej partii, wychowywać je w duchu rewolucyjnej ideologii marksizmu - leninizmu.

Nasza organizacja partyjna, oczyszczona od elementów obcych będzie lepiej i czujniej stać na straży interesów klasy robotniczej, biednego i średniorolnego chłopstwa i inteligencji pracującej i prowadzić je będzie do nowych osiągnięć, do zwycięskiej walki o Polskę Socjalistyczną!

### Uchwały Plenum Komitetu Łódzkiego PPR

W dniu wczorajszym, w lokalu przy ul. Sienkiewicza 49 odbyło się rozszerzone plenarne posiedzenie Komitetu Łódzkiego PPR. Na porządku dziennym obrad stanęły sprawy:

1) Realizacji uchwały KC PPR o oczyszczaniu organizacyj partyjnych z elementów klasowo obcych i przypadkowych,

2) przygotowania do Zjazdu Zjednoczeniowego.

Referat o zadaniach organizacji łódzkiej w akcji oczyszczania szeregów partyjnych z elementów klasowo obcych i przypadkowych wygłosił I-szy sekretarz Komitetu Łódzkiego, tow. Wł. Dworakowski. Referent stwierdził, że w toku realizacji słusznego kursu na masową Partię, organizacje partyjne częstokroć lekceważyły podstawowe zasady organizacyjne marksizmu-leninizmu zarówno w sprawie przyjmowania do Partii, jak i w sprawie potrzeby stałej troski o oczyszczanie Partii od elementów obcych i przypadkowych. Tow. Dworakowski wskazał, że błędy i niedociągnięcia organizacyj partyjnych w Łodzi w tym zakresie przejawiały się niejednokrotnie w zaniedbaniu statutowego obowiązku przyjmowania nowowstępujących członków do Partii przez zebrania koła partyjnego, w nierozważnym udzielaniu rekomendacyj, wprowadzając nieodpowiednich ludzi do Partii. Tow. Dworakowski zwrócił uwagę zebranych na fakt, że komitety partyjne częstokroć nie poddawały analizie zarówno składu socjalnego swej organizacji partyjnej jak i nie zawsze należycie kierowały wzrostem organizacji, podkreślając jednocześnie fakt, że niejednokrotnie koła partyjne odsuwane były od decyzji o wykluczeniu członka Partii. Demobilizowało to koła partyjne, obniżało czujność członków Partii.

Referent wskazał, że u źródła tych błędów i niedociągnięć leżało osłabienie czujności klasowej w Partii, niedostateczne rozpowszechnienie wśród członków Partii krytyki i samokrytyki, niedostateczne rozpowszechnienie w Partii nauki Lenina i Stalina o Partii, jako czołowym i przodującym oddziale klasy robotniczej.

Tow. Dworakowski nakreślił następnie konkretne organizacyjne zadania w dziedzinie realizacji Uchwały KC PPR, w dziedzinie oczyszczania szeregów partyjnych od elementów obcych i przypadkowych, od zamaskowanych wrogów, złodziei lub świadomych marnotrawców dobra publicznego, spekulantów, szabrowników, bogaczy wiejskich i właścicieli większych przedsiębiorstw prywatnych i większych warsztatów rzemieślniczych, lub ukrytych współudziałowców różnych firm spekulacyjnych, ludzi o nieokreślonych i podejrzanych źródłach utrzymania, ludzi, nadużywających legitymacji partyjnych i stanowisk służbowych dla własnych korzyści, nałogowych pijaków i zdemoralizowanych, ludzi łamiących dyscyplinę partyjną i państwową itd.

W ożywionej dyskusji nad referatem tow. Dworakowskiego wzięło udział 22 towarzyszy, którzy w swoich wystąpieniach wskazali szereg faktów, świadczących o przenikaniu obcych i przypadkowych elementów do poszczególnych ogniw partyjnych, które wspomniani towarzysze reprezentowali.

W dyskusji zabrał głos Przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, tow. *Wacław Lewikowski*. Wskazał on na zadania stojące przed Partią naszą w obecnym przełomowym momencie. Jeśli akcja oczyszczania Partii z elementów kapitalistycznych i zdemoralizowanych, z elementów obcych i przypadkowych staje dziś przed Partią z taką siłą, to dlatego, że realizacja nowego zadania stojącego dziś przed nami: przygotowania przejścia od demokracji ludowej do socjalizmu jest niemożliwa bez podniesienia przodującej roli Partii. Tow. W. Lewikowski podkreślił decydującą rolę koła partyjnego w akcji oczyszczania Partii.

Po podsumowaniu dyskusji przez tow. Dworakowskiego, Plenum zatwierdziło kroki organizacyjne zaproponowane przez Egzekutywę Komitetu Łódzkiego.

Referat o przygotowaniach do Kongresu Zjednoczeniowego wygłosił tow. Grudziński, II-gi sekretarz Komitetu Łódzkiego. Plenum po dyskusji zatwierdziło zaproponowane w tej sprawie poczynania organizacyjne.

# Nigdy więcej Oświęcimia!

(Dokończenie ze str. 1-ej)

**ły składnik budżetu, ale nadto wpływają na ich sytuację gospodarczą. Poza tym jest oczywiste, że aby się rozbroić trzeba wytworzyć określony klimat psychologiczny.**

Postawiwszy pytanie, jakie stanowisko zajmuje wobec projektu rezolucji złożonego przez Związek Radziecki delegacja polska — mówca stwierdził na wstępie, że **dla milionów ludzi wojna, która się skończyła w roku 1945 miała być ostatnią.** Ale w pewnych krajach, wśród małej garstki ludzi koniec wojny zrodził nadzieję supremacji, stał się **odskocznią w celu zapanowania nad światem.** „Takimi były zamysły Stanów Zjednoczonych, których rząd w kilka zaledwie miesięcy po zakończeniu wojny zaczął sobie wyobrażać, że skoro się mówi o pokoju, może być mowa tylko o pokoju „amerykańskim" — pax americana".

**„Projekt radziecki stwierdza, że rezolucje Zgromadzenia Generalnego z 24 stycznia i z 14 grudnia 1946 nie zostały urzeczywistnione. Podkreśla on raz jeszcze, że zredukowanie stworzy ważny czynnik ochrony pokoju i bezpieczeństwa i że należy zakazać wytwarzania i używania broni atomowej i wszelkich innych broni masowego niszczenia"**

Przypomniawszy podstawowe założenia projektu radzieckiego min. Modzelewski zajął się głosami krytycznymi, wysuniętymi w stosunku do tego projektu przez niektórych delegatów. Polemizując z przedstawicielem Belgii, mówca stwierdził że **uchwalenie rezolucji byłoby tylko zainicjowaniem rozbrojenia**". „Rozumiemy, wszyscy, że dla technicznej realizacji rozbrojenia musielibyśmy wiele jeszcze pracować. **Znaczenie posiada to, abyśmy ruszyli w tym kierunku.**

Minister Modzelewski nawiązał następnie do trudności gospodarczych W. Brytanii i innych krajów w zwiększeniu wydajności w produkcji maszyn, trudności spowodowanych brakiem stali i innych metali. „Staje się jasne — oświadczył — że zredukowanie o jedną trzecią zbrojeń pięciu wielkich mocarstw postawiłoby do dyspozycji nas *wszystkich, olbrzymie ilości surowców, których moglibyśmy użyć do celów pokojowych, co za tym idzie, moglibyśmy przyśpieszyć odbudowę krajów zniszczonych przez wojnę i znacznie polepszyć sytuację gospodarczą krajów, które nie posiadają własnego przemysłu metalowego".*

„Wydatki zbrojeniowe Stanów Zjednoczonych należałoby poddać analizie z punktu widzenia ich roli klapy bezpieczeństwa na wypadek kryzysu gospodarczego, ale min. Modzelewski nie uważa za celowe rozpatrywanie tej kwestii na posiedzeniu komisji politycznej.

„Jest dostatecznie jasne — powiedział — że kto chce odbudowy i rozwoju gospodarczego krajów zniszczonych przez wojnę, nie może upierać się przy negatywnym stosunku do projektu rezolucji radzieckiej".

Wskazując następnie na przykład Polski, min. Modzelewski oświadczył:

*„Zredukowaliśmy nasze wydatki zbrojeniowe o dwie trzecie w stosunku do budżetu przedwojennego, nie oczekując żadnych zaleceń. Jest to jedna z przyczyn, dzięki którym idziemy wielkimi krokami naprzód w odbudowie kraju, mimo próżni, jaką pewne grupy usiłują utworzyć wokół nas, zachowując — jak o tym bez wątpienia wiecie — milczenie o naszych postępach.* Inną przyczyną, o której warto wspomnieć, jest to, że *nasza młodzież uwolniona od obowiązku długoletniej służby wojskowej, bierze udział w odbudowie kraju".*

# Tsaldaris przyznaje się do klęski

## Wojska gen. Markosa odnoszą nowe sukcesy

Rzym. PAP. — Rozgłośnia Wolnej Grecji nadała komentarz o konferencji prasowej, którą urządził kilka dni temu w Paryżu minister spraw zagranicznych rządu monarchistycznego — Tsaldaris.

Komentator rozgłośni podkreśla, że Tsaldaris musiał przyznać, iż straty wojsk ateńskich, poniesione w bitwie o wzgórze Grammos, sięgają 20 tysięcy zabitych i rannych.

Jeśli chodzi o perspektywy dalszych działań wojennych, to Tsaldaris nie zdradzał zbytniego optymizmu. „Mamy nadzieję, — oświadczył minister rządu ateńskiego — że w lecie 1949 roku będzie można przystąpić do ostatecznego ataku przeciwko wojskom Markosa".

Komentator rozgłośni Wolnej Grecji przypomina, że władze monarchistyczne i ich protektorzy amerykańscy zapowiadali już kilka razy ten „ostateczny atak" przeciwko wojskom demokratycznym.

Rząd ateński ogłaszał już tego rodzaju oświadczenia w roku 1946, następnie termin został przesunięty na lato 1947 roku, a wreszcie na lato 1948 r.

Niektórzy oficerowie amerykańscy z otoczenia szefa amerykańskiej misji wojskowej van Fleta zakładali się nawet w maju, przed ofensywą w rejonie Grammos, że w lipcu 1948 r grecka armia demokratyczna przestanie istnieć. Jednakże, po rozbiciu wojsk ateńskich w Grammos, minister wojny rządu ateńskiego Stratos musiał przyznać się do klęski, a obecnie Tsaldaris wynalazł nowy termin i mówi już o lecie przyszłego roku.

„Tymczasem — kończy komentator rozgłośni Wolnej Grecji — wojska gen. Markosa odnoszą wciąż nowe sukcesy".

Rzym. PAP. — Rozgłośnia Elefteri Ellada nadała komunikat o operacjach jednostek armii demokratycznej w Tessalii, Macedonii wschodniej i zachodniej i w Tracji.

W Tessalii oddziały kawalerii gen. Markosa przedostały się na równinę w pobliżu Trikalla i zadały dotkliwe straty oddziałom rządu ateńskiego.

W Macedonii zachodniej toczą się walki w okolicy Kaikmakczalana na równinie Ardei. W ciągu ostatnich 7 dni nieprzyjaciel stracił na tym odcinku 260 żołnierzy, 19 ciężarówek i 4 czołgi.

W Macedonii wschodniej i w Tracji jednostki armii demokratycznej zaatakowały pozycje przeciwnika na północ od Papadesu koło Dramy. W operacjach tych, które trwały 4 dni nieprzyjaciel stracił 300 zabitych i rannych.

# Samoloty arabskie zbombardowały Jerozolimę

Tel Aviv, PAP. — Jak podaje radio z Tel Avivu, arabskie samoloty zbombardowały przedmieście Jerozolimy będące w rękach żydowskich. Według wiadomości, pochodzącej z tego samego źródła, wojska arabskie przeszły do walk na wielu frontach. Również wojska irackie wznowiły działania wojenne. **Obserwatorzy ONZ przyglądali się działaniom wojsk irackich ze stanowisk żydowskich.**

# Rozdźwięki między Marshallem i Trumanem

LONDYN (PAP). — Nagły odlot Marshalla do Waszyngtonu był przedmiotem ożywionych komentarzy. Zwrócono uwagę na charakterystyczną okoliczność, że *Marshall opuścił Paryż w niezwykle ważnym momencie, w którym obecność jego była konieczną.*

Waszyngtoński korespondent agencji Reutera dowiaduje się z dobrze poinformowanych źródeł, że *Marshall odleciał do Waszyngtonu, aby zaprotestować przeciwko planowi Trumana, zmierzającemu do wysłania specjalnego wysłannika do Moskwy dla omówienia spornych zagadnień.* Wysłannikiem tym miał być sędzia Vinson.

Truman zamierzał w tej sprawie złożyć specjalne oświadczenie. Sekretarz stanu Marshall, poinformowany przez swych pracowników o zamiarze Trumana, odleciał niezwłocznie do Waszyngtonu, aby wstrzymać wyjazd sędziego Vinsona do Moskwy. Korespondent Reutera dowiaduje się, że Marshall zagroził swą dymisją w wypadku, gdyby Truman podjął rozmowy w Moskwie bez jego zgody.

# Strajk we Francji - aż do zwycięstwa

## Rząd Queuilla wycofał dekret o przymusowej pracy w koksowniach

PARYŻ (PAP). — Twarda postawa górników, którzy bez względu na przynależność związkową trwają 6-ty dzień w strajku przyniosła pierwsze rezultaty. Prefekt departamentu Nord zawiadomił telefonicznie federację górników o cofnięciu nakazu rekwizycji, wydanego przez rząd odnośnie personelu koksowni. Siły policyjne zostały wycofane z Courrieres. Służbę bezpieczeństwa pełnią w koksowniach strajkujący pod nadzorem kierowników związkowych.

Jak wiadomo, nakaz rekwizycji nie przyniósł rezultatów, gdyż żaden ze strajkujących nie przystąpił do pracy.

Bezpośrednim powodem cofnięcia decyzji rządowej była konferencja w prefekturze w Arras, w której oprócz przedstawicieli władz publicznych i dyrekcji kopalń wzięli udział delegaci CGT. Przedstawiciele strajkujących przypomnieli, że sami gwarantują funkcjonowanie pieców w koksowni, zapobiegając ich wygaśnięciu.

Na apel organizacji związkowych napływają na ręce komitetów strajkowych dary pieniężne, odzież i żywność. W akcji solidarnościowej przoduje okręg paryski i departament Rhone.

Jednolita postawa strajkujących wywołuje wyraźne zaniepokojenie kół rządowych. Minister pracy i premier Queuille odbyli rozmowy z nadprefektami. W sobotę obradowała rada ministrów na nadzwyczajnym posiedzeniu oraz Najwyższa Rada Obrony Narodowej. Wydaje się, że w łonie ministrów ścierają się rozmaite poglądy na ustosunkowanie się rządu wobec strajkujących.

# Święto Milicji Obywatelskiej w Łodzi

## Uroczysta akademia w sali Domu Kultury Milicjanta

W piątek, o godz. 18-ej ulicami naszego miasta przemaszerował capstrzyk Milicji Obywatelskiej. Wzrok przechodniów przykuwały nowe, eleganckie mundury i dziarska postawa milicjantów. O godz. 19,30 odbył się apel poległych przy pomniku Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej w parku Poniatowskiego.

Wczoraj, tj. w sobotę, o godz. 16-ej w Domu Kultury Milicjanta urządzona została uroczysta akademia z okazji 4-lecia istnienia Milicji Obywatelskiej.

Po zagajeniu i odczytaniu rozkazu w imieniu obu partii przemówił do milicjantów 1-szy sekretarz łódzkiego komitetu PPR tow. Dworakowski. W dalszym ciągu głos zabrał komendant M. O. miasta Łodzi tow ppłk. Strzelczyk.

Po przemówieniu tow. Strzelczyka woj. Szymanek w gorących słowach życzył Milicji dalszych owocnych osiągnięć. Następnie głos zabierali: w imieniu miasta — wiceprezydent Bugajski, odrodzonego Wojska Polskiego — mjr. Makowski i Urzędu Bezpieczeństwa — tow. Mróz. Wszyscy mówcy wyrażali się z uznaniem o ofiarnej pracy naszej milicji.

Udekorowaniem odznaczonych i odegraniem Hymnu Narodowego zakończono część oficjalną. Urozmaicona część artystyczna w wykonaniu podchorążych Oficerskiej Szkoły Polit.-Wychowawczej i zespołu świetlicowego PZPB nr 2 zakończyła tę uroczystość.

# *Przodownicy i maruderzy w akcji zbiórkowej* na budowę Wspólnego Domu

Do dnia 30 września pierwsze miejsce w akcji zbiórkowej na Wspólny Dom Zjednoczonej Partii Robotniczej zajęło województwo śląsko-dąbrowskie osiągając 37,8 procent zadeklarowanej na ten cel sumy czyli przekraczając o 14.2 procent tzw. procent idealny, to znaczy planowany. Drugie miejsce zajęła Warszawa (33,2 procent czyli o 9,6 procent powyżej idealnego procentu), trzecie — zajęło województwo poznańskie (31,7 procent czyli 8.1 proc nadwyżki). Nie o wiele gorzej od poznańskiego spisało się województwo szczecińskie (30,9 procent, to znaczy — 7.3 procent nadwyżki)

Kim są maruderzy? *Na ich czele, niestety, kroczy nasza Łódź,* gdyż zebrała tylko 19.1 procent zadeklarowanej sumy, czyli o 4,5 proc poniżej planowanej. (Warto podkreślić, że o wiele lepiej spisało się województwo łódzkie swoimi 27,3 proc. czyli o 3,7 proc. powyżej planu).

Nie świetnie spisało się też województwo białostockie (20,6 proc. czyli o 3 proc. poniżej planu), dalej — województwo bydgoskie (20,7 proc. czyli 2,9 proc. niedoboru). Również województwo warszawskie znalazło się tym razem wśród maruderów (20,7 proc., to znaczy o 2,9 proc. poniżej planu).

Jerzy Korwin

# Zabójstwo Waldemara Glücka

52

— Zapalicie? — spytał pana Macieja podsuwając mu cygaro.

Walewski nie odpowiadając zgryzł je machinalnie w zębach i pociągnął gdy mu usłużny prezes Meysztowicz podsunął pod nos płonącą zapałkę. Zaciągnąwszy się spostrzegł natychmiast, że pali cygaro, jakie mógł tu zostawić tylko konsul Darre. Znał ten smak i aromat, nieraz go bowiem Darre takimi samymi cygarami przy najróżniejszych okazjach częstował. W handlu tego gatunku nigdy nie spotkał.

— Hm! — Chrząknął.

Meysztowicz uznał to chrząknięcie za apel do wyjaśnień, ale szło mu jakoś niezręcznie z rozpoczęciem w gruncie rzeczy dość kłopotliwej rozmowy.

— Był tu u mnie konsul Darre i złożył dla pana depozyt.

— Dla mnie? — wykrzyknął zdziwiony pan Maciej — Jaki znów depozyt?

— Dokładnie nie wiem. Jest to paczka stosunkowo niewielka, którą mam wręczyć koledze za tydzień lub za trzy dni, jeśli taka od Darrego przyjdzie zmiana instrukcji.

— Co też szanownego prezesa łączy z tym człowiekiem?

Meysztowicz poczerwieniał.

— Nic mnie z nim nie łączy. Prosił o przyjęcie depozytu i przechowanie go w safesie. Tego nie mogłem odmówić, zwłaszcza że depozyt przeznaczony jest dla współakcjonariusza naszej firmy.

— I to wszystko?

— Wszystko.

— Zaciekawiające, ale jednocześnie fantastyczne, jak z powieści, panie dobrodzieju, gdy do tej pory wszystko w moim życiu było tak realne, zwykłe i namacalne, że wystarczały ręce, aby sprawdzić rzeczywistość. To jakiś kawał, kawał tego dr...!

Chciał powiedzieć drania, ale w czas pohamował język i dodał pośpiesznie po chwili milczenia — drogiego konsula. Meysztowicz wstał, jakby z wyraźną ulgą witał zakończenie rozmowy i ściskając dłoń Walewskiego bardzo serdecznie prosił:

— A teraz niechże kolega przejrzy bilans, jutro będzie posiedzenie Zarządu.

Zadzwonił. Natychmiast prawie bezszelestnie otworzyły się olbrzymie dwuskrzydłowe drzwi, obite skórą, i stanął w nich woźny.

— Proszę zaprowadzić pana do pokoju posiedzeń Zarządu i podać bilans za ubiegły kwartał, sporządzony przez buchaltera — powiedział do niego prezes.

— Tak jest, panie prezesie! — pośpiesznie zapewnił woźny i w milczeniu oczekiwał przy drzwiach na Walewskiego, który żegnał się tymczasem z Meysztowiczem.

— Do widzenia tedy.

Do widzenia, ale, ale... — dodał Meysztowicz — widział pan synka Darrego? Jaki to piękny chłopiec!

Pan Maciej w głosie prezesa odkrył silną nutę ironii.

— Nic nie wiem o tym, że Darre ma synka!

— A ma i to podobno z Polką.

— To ciekawe. Do widzenia.

— Proszę aby dobrze sprawdzić bilans — upomniał jeszcze.

Walewski szedł za woźnym i rozważał, jaki miał cel Meysztowicz w uwadze o rzekomym, czy rzeczywistym synku Darrego. W hallu panowała absolutna niemal cisza i dlatego może wydało się panu Maciejowi, idącemu bezszelestnymi krokami po smyrneńskim, ciemnoczerwonym dywanie, że za nim czai się niespodzianka. Nad bilansem nie mógł w żaden sposób skupić myśli, zawołał więc buchaltera, oddał mu księgi i wyszedł. Najlepiej zrobi, gdy powróci do domu i obejrzy fotografię Naci. Dziecko tak było do niej podobne, że istotnie mogło mieć pewne podstawy powiedzenie Meysztowicza, że chłopiec był synem Darrego i Polki, ale w takim razie tą Polką byłaby Nacia. Czemu to taiła i jak zdołała fakt ten w ogóle ukryć, przecież to nie jest takie łatwe. A czemu nie ulegalizowali swego związku. Darre zdawał się być kawalerem, nigdy w każdym bądź razie nie wspominał o żonie. O tym właśnie myślał stojąc już w korytarzu swego mieszkania, gdy nagle ktoś wszedł i zapalił światło. Zdziwiona twarz Tadeusza napotkała niemniej zdziwioną twarz Walewskiego, tymbardziej, że Anusia bez słowa wyjaśnienia wdrapała się po drabince na wysokość schowka w murze nad drzwiami do łazienki i wyjęła z niego kufer podróżny inżyniera Szymczyka.

— Panie Święty! A gdzie to i pan zamierza drapnąć?

— Zaniepokojony jestem brakiem wiadomości od Andrzeja, chcę więc wyjechać do Łodzi, a poza tym zaczęły się przecież wakacje.

— Czy zanieść kufer do pokoju? — spytała Anusia.

Tadeusz liczył przepływający czas z trwogą, ale panował nad sobą doskonale.

— Nie! Oczyść go wprzód z kurzu.

Anusia weszła na chwilę do łazienki, zmoczyła tam szmatę i natychmiast kufer bardzo dokładnie wytarła, wszystko to jednak trwało tak krótko, że Szymczyk szukał gwałtownie nowego sposobu na zajęcie czasu teraz już i Walewskiemu, spodziewał się bowiem, że pan Maciej zechce napewno udać się z nim na pogawędkę do pokoju.

— Jeszcze chwilę! Proszę mi łaskawie pomóc. Weź kufer w ten sposób. — mówił do Anusi obserwując jednocześnie pana Macieja

(D. c. n.)

# Maciej Berlak do kuzyna w mieście

Kochany Feliksie!

Moja stara robi ci onegdaj chytrą minę i powiada do mnie z uśmiechem:

— No, Maciek, uważaj, teraz ze mną masz się obchodzić jak z jajkiem!

Zaniepokoiłem się bardzo.

— Cóż ty — rzekłem — wygadujesz! Na zdrowiu zapadłaś czy co?

— E, co to, to nie — śmieje się moja stara. — Zdrowa jestem, jak ta rybka. Tylko, powtarzam, szanować mnie obecnie bardziej musisz i w ogóle zachowywać się czule jak po ślubie!

— Nie da rady — westchnąłem. Wiek nasz nie po temu, żeby się migdalić. Zresztą co ci do głowy przyszło, kobieto?

— Ha, jak tak — mruży oko do mnie żona — jakżeś taki hardy i uparty to ci podpisu swego nie dam i już.

— A na cóż mi twój podpis? — zdziwiłem się bardzo.

Tu moja kobita wzięła się pod boki.

— Nie wisz — pyta — głuptasie? A na porękę. Jakbyś pożyczki, uważasz, na ten przykład potrzebował...

Odrazu stało mi się jasne o czym baba mówi. Bo do tych pór to tak było, że jak chłop biedniejszy, mniej majątkowo odpowiedzialny szukał tego kredytu, co to go rolnikom przyznają, to musiał mieć dwóch żyrantów, ma się rozumieć, bogaczy, co by za nim ręczyli. Trudno takich było znaleźć! Bo albo nie chcieli albo też z pożyczki „doli" swojej się domagali, tak że w praktyce ciężko było kredyt osiągnąć. No, to teraz rząd postanowił, że weksel żona może podpisać, albo inny członek rodziny. Ma się rozumieć, że to sprawę bardzo ułatwi, tylko, że z babami to, wiesz, też trochę kłopotu.

— Więc słuchaj — powiada mi na ten przykład moja stara — jak już ci **przezemnie** rząd pożyczkę przyzna, to musisz, proszę ciebie, kupić...

I wylicza różne takie historyje, na które ja wcale chęci nie mam. Że niby materiału potrzebuje na to i na tamto, ale wszystko jedno: **najgorsza nawet baba jest lepsza od najlepszego bogacza-poręcznika.** I z nią do ładu się przecie w końcu dojdzie, bo wyrozumie, że prędzej trzeba nawozu kupić niż sukienkę, a z nim — nigdy.

Twój Maciej

# Dobrze pracują robotnicy w majątku Koryta

Gdy w marcu br. podpisana została nowa umowa zbiorowa dla robotników rolnych, w której wprowadzono tak zwane normy czyli skreślono minimum jakie zobowiązany jest wykonywać każdy poszczególny robotnik, bardzo wielu tak zwanych fachowców zwątpiło czy uda się te punkty umowy zrealizować w praktyce. Ci właśnie „fachowcy" zgłosili, że rolnictwo to nie fabryką i że nie można dokładnie obliczyć ile na przykład arów ziemi robotnica wypieli, lub ile snopów zboża zwiąże, czy też ile ziemi obsieje lub zaorze. Zależne to jest ponoć wyłącznie od charakteru gleby, warunków atmosferycznych, nawożenia itd; a te przecież są różne dosłownie w każdej wsi.

Praktyka zadała jednak kłam tym wszystkim krakaniom i okazało się, że normy nie tylko można wykonywać, ale i przekraczać. Zresztą najlepszą odpowiedź dali sami robotnicy, którzy w nowej rzeczywistości czują się współgospodarzami majątków, pracują z oddaniem nie licząc się z wysiłkiem, czy godziną pracy.

Pozwolimy sobie dla poparcia powyższego twierdzenia przytoczyć przykład majątku Koryta w powiecie łęczyckim, (który zresztą nie jest żadnym wyjątkiem). W majątku tym pracuje cały szereg robotników, którzy za przekroczenie norm, za oszczędność i dobry stosunek do pracy zostali wynagrodzeni premiami.

Antoni Sobczak — kowal lat 64, który zatrudniony jest w tymże majątku od lat 30-tu został już dwukrotnie premiowany nagrodami w wysokości 5 i 6 tysięcy złotych za wykonanie normy w 140 procentach. Suche cyfry procentów w niedostateczny może sposób ilustrują jego wysiłek. O wiele lepiej przemówią wyniki dokonanej pracy. Otóż ob. Sobczak mimo podeszłego wieku przygotował na czas i wyremontował wszelkie narzędzia konieczne do pracy jak również maszyny i sprzęt transportowy. To jednak nie wszystko. Przy tych remontach ob. Sobczak starał się pracować oszczędnie. Zaoszczędził więc dużą ilość opału, a do rozmaitych koniecznych prac kowalskich zużytkował złom i różne inne odpadki. Niezależnie od tego ob. Sobczak wykonał ze starego żelastwa okucia do nowowybudowanego 16-to izbowego budynku mieszkalnego i przebudowanego budynku inwentarskiego (do 26 klatek i 7-miu drzwi podwójnych, kompletne zawiasy i okucia). Zaznaczyć warto, że wykonane okucia są nie tylko doskonałe w użyciu, ale również wysoce estetyczne.

Antczak Stanisław, fornal, który zatrudniony jest przy siewniku obsługuje żniwiarki, kosiarki, ustawia sterty osiągnął 130 procent w wykonaniu planu. Otrzymał od lipca do września 7 tysięcy zł. premii. Takimi samymi wynikami poszczycić się może ob. Sierka Stanisław również fornal.

Na szczególne uznanie zasługuje ob. Garstka Władysława, która zatrudniona jako pracownica dniówkowa drugiej kategorii, zamieszkała w okresie najpilniejszych robót polnych pracę poza normalnymi godzinami. Wyróżniła się także Moraczewska Anna, która mimo swego młodego wieku (16 lat) nie tylko nie ustępuje w pracy innym, ale nawet przewodzi i swym osobistym przykładem porywa za sobą ludzi.

Do wyróżnionych zaliczyć także trzeba Czesława Olszewskiego i Eugeniusza Przybylaka, którzy na swoich placówkach osiągnęli po 120 procent wykonania normy. Wszyscy ci robotnicy zostali wynagrodzeni premiami w granicach od 4 do 7 tysięcy zł. Niezależnie od tego na koszt WSGW, która administruje Korytami robotnicy ci wyjeżdżają na Wystawę Ziem Odzyskanych do Wrocławia.

Te nazwiska nie są wyjątkami. W każdym majątku znajdzie się ich wiele. Nie jest przypadkiem, że entuzjazm pracy ogarnia tak liczne rzesze robotników. W Polsce Ludowej powstał bowiem nowy stosunek do pracy, do narzędzi i do majątku państwowego. Trzeba tylko należytej opieki, należy tylko wytworzyć odpowiednia atmosfere, a napewno wszyscy robotnicy staną się entuzjastami pracy.

Należy naocznie pokazać robotnikom folwarcznym dniówkarzom, fornalom, że ich interes osobisty jest ściśle złączony z interesem majątku, w którym pracują z interesem państwa, że wraz ze wzrostem wydajności, oszczędności, ze zmianą stosunku do pracy wzrasta jego zarobek, i poprawia się ogólna sytuacja kraju. (sm)

*Śladem naszych artykułów*

# Kto późno przychodzi sam sobie szkodzi

W związku z notatką w Głosie Chłopskim" z dnia 21. 8. br. na temat rozprowadzenia nawozów w Gminnej Spółdzielni w Kleszczowie Wydział Rewizyjny Centrali Rolniczej wyjaśnia co następuje: Nawozy przyszły do spółdzielni w mniejszej ilości niż były zamówione. Ponieważ zaś spółdzielnia w Kleszczowie nie posiada środków lokomocji poszczególni rolnicy zmuszeni byli dowozić je sobie sami ze stacji w Kamieńsku odległej o 16 klm.

Wymieniony w artykule „Głosu Chłopskiego" Jakub Skórka rzeczywiście tomasyny tego dnia nie otrzymał, ponieważ przyjechał na stację już po ukończonej sprzedaży. Otrzymał jednak dwa metry tomasyny z następnego transportu. Nawozy w całości zostały rozprzedane wśród mało i średniorolnych gospodarzy, co stwierdzono na podstawie specjalnie sporządzonej listy.

*W. Wieczorek*
Lustrator Centrali Rolniczej

*Przyjaciel pisze*

# To nie ładnie p. Markiewicz

Ob. Markiewicz Franciszek mieszka we wsi Stoczki, gm. Radonia, powiat opoczyński. W myśl dekretu o pomocy sąsiedzkiej ustalono, że ob. Markiewicz ma świadczyć na rzecz ob. Mosuś Zofii. Niestety. Ob. Markiewicz Franciszek oświadczył, że żadnej pomocy nie będzie udzielał. I rzeczywiście nie świadczył, co może potwierdzić sołtys gromady Stoczki gm. Radonia ob. Zawadzki Antoni, który tąże pomoc nakazał.

Bardzo to nie ładnie, ob. Markiewicz, i to panu publicznie mówię, ale pozatem sądzę, że można by znaleźć środki za pomocą których by się zmusiło ob. Markiewicza do świadczeń.

wieś Świeciechów, gm. Radonia
**Zawadzki Stanisław**

*Poradnik ogrodnika*

# Jak sadzić drzewa owocowe

W swoim czasie podawaliśmy na łamach naszego pisma w kolumnie porad wskazówki co do wyboru odmian i gatunku drzew owocowych. Obecnie podajemy racjonalne sposoby sadzenia drzewek owocowych.

W jakich odległościach należy sadzić: naogół drzewka sadzi się w następujących odległościach: Jabłonie i czereśnie — 8—10 m. od siebie, grusze około 8 m., śliwy i wiśnie 5—6 m. w zależności od odmiany. Agres i porzeczki krzaczaste w odległości 2—3 m. Odległość jednej linii malin od drugiej winna wynieść 1—1,5 m. Zaś jednego krzaka od drugiego od 50—80 cm. zależnie od odmiany. Co się tyczy truskawek to jeden rząd winien się znaleźć od drugiego w odległości 60—70 cm., a jeden krzak od drugiego 50—80 cm.

**Kopanie dołów i sadzenie drzew:**

Jak wiadomo, sadzenie drzew jest czynnością od której zależy powodzenie uprawy. Tymczasem w bardzo wielu wypadkach zaobserwować można brak znajomości najbardziej podstawowych prac w sadzeniu. Kopanie dołów na 20 cm. głębokich, a nawet cementowanie dołu mające na celu niedopuszczenie korzeni drzewka w głąb jest robotą chybioną, obecnie niepraktyczną, co właśnie skłania nas do podania najogólniejszych przynajmniej norm sadzenia drzew owocowych.

Wiemy, że drzewa owocowe zakorzeniają się dość głęboko. Dlatego też wymagają głębszej spulchnionej warstwy ziemi, niż naogół inne uprawne rośliny. Przez kopanie dołów dokonujemy spulchniania głębszych warstw. Doły kopie się okrągłe o ścianach prostopadłych. Głębokość i szerokość ich zależy od rodzaju gleby: dla gleb przeciętnych, normalnych głębokość dołów winna wynosić 50—60 cm. Szerokość zależnie od rozpiętości korzeni wynieść winna od 80—100 cm. Im gleba jest cięższa i wilgotniejsza, tym płytsze i szersze należy kopać doły, a mianowicie głębokie na 35—40 cm., szerokie zaś 100—140 cm., gdyż w przeciwnym wypadku stają się one zbiornikami wody. Przy kopaniu należy układać osobno ziemię z wierzchniej warstwy i osobno z warstwy spodniej.

Celem zapobieżenia wykrzywiania się drzew pod wpływem wiatrów należy koniecznie dać drzewkom pale, które po wykopaniu dołów wbija się w dno. Aby mogły przetrwać odpowiednio długi okres czasu trzech, czterech lat paliki powinny być dostatecznie grube. Dobry jest palik długości około 2—2,30 m. i grubości 8—10 cm. Pal powinien być prosty okorowany i opalony na długość 80 cm. Najlepiej używać pali sosnowych.

Przed samym sadzeniem należy za pomocą ostrego noża obciąć korzenie, które są skaleczone lub nadłamane aż do miejsca zdrowego w ten sposób jednak, by rana szła lekko skośnie do ziemi. Można także przyciąć korzenie zbyt długie. Korzeni drobnych, włóknistych nie przycina się wcale, gdyż przy ich pomocy drzewko pobiera pokarm z ziemi.

**Technika sadzenia**

Po wbicu pali wsypuje się ziemię do dołów tworząc z niej kopczyk naokoło pala. Przytem należy uważać, by ziemię żyzną dać na spód dołu, pozostałą t. zn. jałową ziemię można rozrzucić po powierzchni terenu na około drzewa. Żadnych nawozów, kompostów pod korzenie nie dawać. Koniecznym warunkiem jest sadzenie drzew na takiej głębokości na jakiej rosły poprzednio w szkółkach. Licząc się jednak z osiadaniem spulchnionej ziemi należy je sadzić 4—5 cm. płycie niż rosły w szkółkach. Kto niema wprawy co do poziomu ziemi niech dla orientacji kładzie w poprzek dołu łatę drewnianą.

Drzewka sadzi się od północno-wchodniej strony pala. Koniecznym warunkiem jest dokładne równomierne rozłożenie korzeni na kopczyku, dlatego lepiej jest zawsze ziemi dosypać ,o ile kopczyk okazał się za niski. Do sadzenia potrzeba conajmniej dwóch ludzi, choć lepiej jest gdy pracują przy tym trzy osoby. Jeden z ogrodników trzyma drzewko tak, aby szyjka korzeniowa znajdowała się na odpowiedniej wysokości, drugi przysypuje korzenie ziemią z wierzchniej warstwy potrząsając jednak szpadlem, by ziemię rozsypać równomiernie i nie przywalić korzeni drzewa. Aby ziemia wypełniała dokładnie wszystkie wolne przestrzenie między korzeniami należy potrząsać lekko drzewkiem przy zasypywaniu korzeni ziemią. Pomiędzy gęste korzenie można natłoczyć ziemię palcami lub tępo zaostrzonym palikiem, bacząc jednak, aby przy tej czynności nie kaleczyć korzeni. Drzewka posadzone przywiązuje się do palika, lecz tylko bardzo lekko prowizorycznie w obrączkę, ze słomy lub wikliny.

Na zimę o ile drzewka były sadzone jesienią usypuje się koło pieńka płaski kopczyk dla ochrony przed mrozem wiosną kopczyk rozrzuca się w obrębie wykopanego dołka.

# Robotnicy folwarczni jadą na Wystawę Z.O.

Chcąc uprzystępnić szerokim rzeszom robotników rolnych z zapoznaniem się z dorobkiem Polski Ludowej przy odbudowie Ziem Odzyskanych Związek Zawodowy Robotników Rolnych organizuje wycieczkę robotników folwarcznych na WZO.

Całkowity koszt przejazdu i pobytu we Wrocławiu pokrywa Związek. Ogółem wyjedzie na wystawę 200 osób w dwóch grupach.

# W Rzgowie leży niezabezpieczony barak

Czytaliśmy niedawno na łamach „Głosu Chłopskiego" artykuł o porządkach spółdzielni w Rogowie. Chciałbym więc i ja dodać jeszcze jedną informację. Otóż spółdzielnia ta zakupiła wiosną r. b. barak za pół miliona złotych. Miał on podobno służyć za magazyn. Jednakże barak leży dotychczas niezabezpieczony, gdyż zarząd „nie może" dojść do „zgody" w jakim miejscu go postawić.

**Stały czytelnik z Rogowa**

OD REDAKCJI: Mamy nadzieję, że zarząd spółdzielni w Rogowie szybko się namyśli, bo zima za pasem

# Przeszło 2 tys. ton zboża

kwalifikowanego rozprowadzono w woj. łódzkim

W ramach akcji siewnej jesienią br. rozprowadzono 1.652 tony żyta i 640 ton pszenicy kwalifikowanej.

Żyto zostało do dnia 25 września rozsprzedane całkowicie. A pszenica w 70 procentach. Akcja sprzedaży trwa więc nadal. Zauważyć należy, że były trudności przy rozprowadzeniu pszenicy „kujawianki", a to dlatego, że jest ona koloru czerwonego, skutkiem czego rolnicy niechętnie ją zakupywali. A zupełnie niesłusznie, bo „kujawianka" szczególnie udaje się na ziemiach lżejszych i nie ma obawy, aby mąka była czerwona. Zresztą „niewierni Tomasze" przekonają się bo duże ilości zostały rozprowadzone.

# Szkolenie zawodowe i społeczne robotników folwarcznych

Po zakończeniu siewu następuje w rolnictwie pewnego rodzaju przerwa. Okres ten wykorzystany będzie w tym roku na masowe szkolenie aktywu robotniczego ze wsi. Między innymi 100 członków Komitetów Folwarcznych wysłanych zostanie w grudniu na szkolenie do Centralnej Szkoły Związków Zawodowych w Łodzi. Robotnicy rolni wysłani do szkoły otrzymają w czasie nauki swe normalne pobory. Poza tym Okręgowy Zarząd Związków Zawodowych Robotników Rolnych wyśle 10 robotników do Elbląga, na kursy dla rządców i buchalterów. Przewidziane jest także skierowanie 47 robotnic na kurs świetliczanek do Warszawy. Kurs ten zorganizowany będzie przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników Rolnych. — (sm)

# Młodzież robotniczo-chłopska

## musi uzyskać odpowiednie warunki do nauki

### Towarzystwo Burs i Stypendiów w trosce o demokratyzację szkolnictwa

*U progu nowego roku akademickiego, roku, który ma pełniej, niż dotychczas zrealizować zasadniczy postulat państwa ludowego — dać możność kształcenia się i rozwoju młodzieży warstw pracujących — warto zreasumować działalność Towarzystwa Burs i Stypendiów.*

Jest to organizacja społeczna, dążąca do udzielania *pomocy materialnej* i stwarzania warunków, niezbędnych do nauki młodzieży ubogiej, a przede wszystkim *dzieciom robotników, mało- i średniorolnych chłopów, oraz sierotom.* Dla osiągnięcia zamierzonych celów TBS organizuje, buduje i prowadzi kursy dla młodzieży oraz udziela niezamożnym zwrotnych stypendiów na kształcenie się. Fundusze TBS opierają się w pierwszym rzędzie na wpływach ze składek członkowskich, z prywatnych zapisów i dotacji oraz stale są zasilane dotacjami państwowymi.

Towarzystwo Burs i Stypendiów zostało zorganizowane jeszcze przed rokiem 1939, lecz dopiero teraz w ramach ogólnej polityki państwa ludowego na odcinku szkoleniowym może w pełni realizować swe zamierzenia i plany, biorąc aktywny udział w procesie demokratyzacji szkół zarówno średniokształcących, jak i wyższych. Organizacja terenowa TBS, jakkolwiek objęła już prawie wszystkie oddziały powiatów, nie dotarła jeszcze dostatecznie do najniższych ogniw, kół gminnych, które mogą i powinny mieć zasadniczy wpływ na jego działalność. Dopiero ich szerokie rozbudowanie udostępni należycie młodzieży niezamożnych rolników korzystanie z burs i stypendiów TBS, dopiero wtedy dostanie się ona do zakładów naukowych. Dotychczasowe osiągnięcia TBS ujęte w cyfry są dość poważne. W roku 1947—48 TBS posiadało 55 burs, zamieszkiwanych przez blisko 5 tysięcy młodzieży. Z tej liczby 2.144 mieszkańców burs pochodziło ze wsi, 1.642 ze środowisk robotniczych, ponad 1.000 ze sfer inteligenckich.

Opinie, wydawane poszczególnym kandydatom przez społeczne komisje terenowe, często były *fałszywe*, zwłaszcza można było to zaobserwować na odcinku wiejskim, gdzie na przykład wystawiano zaświadczenie, że dany uczeń lub student jest synem małorolnego chłopa, a w rzeczywistości okazywało się, że teh małorolny jest posiadaczem dwóch młynów i 60 morgów ziemi. Często Zarząd lub Rada Społeczna TBS była w stanie wykryć tego rodzaju nadużycia, lecz równie często zdarzało się, że właśnie ci, najmniej potrzebujący zajmowali miejsca w bursach. Obecnie zamierzenia TBS idą więc w pierwszym rzędzie po linii *dokładnej selekcji podań* i jak najszerzej przeprowadzonego „wywiadu", gdyż miejsc w bursach jest stosunkowo bardzo niewiele i byłoby karygodną rzeczą, aby dostawali je nie ci, dla których zostały przeznaczone.

*Budowa burs* przy obecnym stanie szkolnictwa, jest kwestią bardzo ważną. Większość młodzieży, uczęszczającej do szkół średnich czy ogólnokształcących, nie mówiąc już o wyższych, to element przyjezdny, który mieszka w fatalnych warunkach na prywatnych stancjach, lub dojeżdża z bardzo znacznych odległości. W ub. roku szkolnym zaledwie 35 tysięcy młodzieży zamieszkiwało w bursach lub w internatach i choć w roku bieżącym cyfra ta wzrośnie do *45 tysięcy osób*, jest to ilość zupełnie nie odpowiadająca potrzebom. Dotacje państwa na ten cel, choć znaczne nie rozwiążą sprawy. Dlatego całe społeczeństwo musi wziąć czynny udział w pracach TBS, aby w jak najszybszym czasie można było odrobić wielkie zaległości na tym odcinku, aby młodzież robotnicza i synowie małorolnych i średniorolnych chłopów nie tylko chodzili do szkoły, ale mieli warunki odpowiednie do nauki.

Według obliczeń TBS, gdyby w ciągu 6-letniego planu przybywało rocznie 10 tysięcy miejsc w bursach, to w roku 1956 bylibyśmy bliscy pełnego rozwiązania problemu mieszkań dla uczącej się młodzieży. Ale, aby tak wielkimi krokami iść po drodze poprawy w tej dziedzinie, aby zdolna uboga młodzież z miast, wsi i robotniczych osiedli nie musiała gnieździć się „po kątach" w często fatalnych warunkach, *akcja TBS musi się spotkać z poparciem społeczeństwa*. Organizacje społeczne i samorządy, partie polityczne powinny wzmóc swe wysiłki przy zasilaniu funduszów TBS, jak również wzmóc czujność przy kwalifikowaniu młodzieży, mającej korzystać z pomocy Towarzystwa.

Bursy i stypendia TBS muszą być przyznawane tym, co ich *naprawdę potrzebują*. Młodzieży, która nabytą wiedzę odda na usługi ludu pracującego, z którego pochodzi i z którym jest związana.

*J. W-wa*

*Czytelnicy piszą*

## Więcej zieleni w Łodzi

Łódź jest miastem ogołoconym z drzew. Kilka parków i parę ulic zadrzewionych — to nie jest wiele. Obcy przybysz — zaglądający w jakiekolwiek podwórze łódzkie — musi wzruszać ramionami. Wygląda na to, że łodzianie nie kochają zieleni!

A przecież miejsc na drzewa w Łodzi jest dosyć. Prawie w każdym podwórzu można by urządzić mały skwerek, posadzić na nim drzewko — ozdobne lub owocowe — które byłoby prawdziwym upiększeniem naszych ceglanych murów.

Winni jesteśmy tutaj sami. Winne są Komitety Domowe, które nie zajmują się zupełnie sprawą estetycznego wyglądu i zdrowotnych warunków naszego miasta.

Obecnie nadchodzi jesień — a więc pora dogodna do sadzenia drzew i krzewów. Szkółki miejskie sprzedają wspaniałe okazy brzóz, dębów, jesionów, drzew owocowych itd. w cenie kilkudziesięciu złotych za sztukę. Koszt drobny w porównaniu z zadowoleniem, którego dostarczyć może mieszkańcom Łodzi zasadzenie kilkudziesięciu tysięcy drzew w naszych podwórkach — tak smutnych i niezdrowych.

Władze miejskie ze swej strony winny pomyśleć o możliwie szybkim obsadzeniu drzewami tych ulic, na których jest jeszcze miejsce dla zieleni.

**Z. Snawadzki**

# Węgierska Partia Pracujących zwiera swe szeregi

## Odgórna i oddolna weryfikacja

W związku z wstrzymaniem przyjmowania nowych członków do Węgierskiej Partii Pracujących w okresie 6.9.48. — 6.3.49, zastępca sekretarza generalnego Partii, Michaly Farkas udzielił pewnych wyjaśnień.

Tow. Farkas zaznaczył, że nie wolno dopuścić do tego, by napływ członków do partii odbywał się przypadkowo, bez odpowiedniej selekcji. Szczególnie nie ma miejsca w Partii dla karierowiczów, którzy pragną z legitymacji partyjnej wyciągnąć tylko korzyści dla siebie. Celem uchwały jest ściślejsze spojenie b. członków partii socjal-demokratycznej z b. członkami partii komunistycznej.

Tow. Farkas wymienił też kryteria, które decydują o tym, czy dany towarzysz jest godny pozostania w szeregach Węgierskiej Partii Pracujących. Kandydat nie może należeć do klasy wyzyskiwaczy, pod uwagę bierze się jego polityczne zapatrywania przed i po wyzwoleniu kraju, jego oblicze moralne, sposób, w jaki się wywiązuje ze swych obowiązków partyjnych itd.

Weryfikacja członków partii będzie się odbywała równocześnie odgórnie i w dołowych organizacjach terenowych.

***To i owo***

## Mięso na kartki

*Jeszcze, proszę was, nie możemy się dotąd od tego odzwyczaić: lada „ogonek", a już w nas wywołuje zaciekawienie.*

*— Do czego ta „kolejka"? — pytamy zaintrygowani. Albo: — co dają w tym „rządku"?*

*Nic tedy dziwnego, że obywatelka D. — widząc kilka osób, stojących przed sklepem mięsnym na ul. 6-go Sierpnia róg Lipowej — nie przeszła nad tym do tzw. porządku dziennego.*

*— Co tu dają? — zagadnęła stereotypowo.*

*— Mięso na kartki — odpowiedziano w „kolejce".*

*Zważywszy: 1) na okoliczność, iż była akurat zarejestrowana w wyżej wymienionym sklepie, 2) miała kartki na mięso przy sobie, 3) rządek był bardzo „krótki" — ob. D. postanowiła dołączyć się do czekających przed sklepem.*

*— Raz dwa — pomyślała sobie z uciechą — i załatwię sobie wołowinkę na obiad*

*Niestety, doliczyła się „paru tysięcy", a „rządek" — ani drgnął.*

*— A to co takiego? — zaniepokoiła się ob. D. — Wydawanie mięsa wstrzymali, czy co?*

*Co powiedziawszy — weszła do sklepu. A w sklepie rzeźnik i ekspedientka. On ćwiartuje wieprza, ona kraje wołowinę, potem ona szykuje rąbankę, a on rżnie porcje wołu. Spokojnie, dokładnie, bez pośpiechu...*

*— Proszę pana — rzecze do rzeźnika ob. D. — my już godzinę w ogonku czekamy...*

*— Godzinę? — wycedził ze zdumieniem rzeźnik, a krwisty rumieniec „zalał" mu krągłe lica. — A to, że człowiek pracuje od 6-tej rano i na pysk ze zmęczenia pada — to nic?*

*— No, nie widać, żeby pan był taki zmęczony — zauważyła grzecznie ob. D. — Wręcz przeciwnie — wygląda pan b. dobrze...*

*— Nie pani interes — warknął anatom wieprza i wołowiny. — NIE PANI MI NA TO DAJE, ABYM DOBRZE WYGLĄDAŁ, ZROZUMIANO?!*

*Wobec „gniewu męża" — przestraszona obywatelka D. pierzchła z powrotem do „kolejki". Drugą godzinkę jeszcze poczekała, nim uprzejma ekspedientka wycięła jej tzw. odcinki mięsne, a miły, zapracowany rzeźnik odważył kartkową porcję. I tu się okazało, że jednak mimo wszystko istnieje ścisły związek między dobrym wyglądem masarza a ob. D. Choćby z tego powodu, że dwukilowa porcja wołowiny, jaką otrzymała wyżej wymieniona, składała się tylko z 1 kilograma mięsa i kilograma kości. Właśnie do ustalenia tej „proporcji" potrzebna była 2-godzinna „kolejka".*

*— NA CO CZŁOWIEK SIĘ NARAŻA — wzdycha słusznie ob. D. — DAJĄC KARTKI DO MASARZA...*

*E. Tam.*

***Interpelacje naszych Czytelników***

# Żółwie tempo nagłej pomocy

**Tow. Redaktorze!**

2 tygodnie temu jeden z naszych pracowników spadł z wozu i złamał nogę. Wypadek ten nastąpił o godzinie 8-ej rano. Sanitariuszka fabryczna pobiegła natychmiast do Ubezpieczalni po lekarza (telefon był stale zajęty, a i fabryka nasza położona jest niedaleko Ubezpieczalni). Lekarz obiecał zaraz przyjechać (gdy tylko nadejdzie auto). To „zaraz" trwało do godziny 11-tej. Lecz na tym 3-godzinnym spóźnieniu sprawa się jeszcze nie kończy. Lekarz o godzinie 11-ej dał skierowanie do szpitala, a karetka przyjechała po chorego dopiero o godzinie 14-tej. Przez te 6 godzin chory leżał w świetlicy, zdany wyłącznie na pomoc naszej pielęgniarki fabrycznej, która — oczywiście — więcej zrobić nie mogła, jak dać mu zastrzyk morfiny. Pytam wobec tego, czy to jest w porządku? Czy taka ma być szybkość udzielania robotnikowi pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach? Nie chcę bić w czambuł Ubezpieczalni Społecznej, wiem, że i ona walczy z rozmaitymi trudnościami, lecz przecież w tym wypadku trudności nie były nie do pokonania. Lekarz Ubezpieczalni był obecny, chodziło tylko o auto. Mnie się zdaje, że gdyby tak porządnie się postarać, to znalazło by się wówczas jeszcze jakieś auto dla tak ważnej placówki, jak Ubezpieczalnia, nie mówiąc już o tym, że odległość od Ubezpieczalni na Wólczańskiej do fabryki d. Steinerta nie jest tak wielka, by lekarz nie mógł był jej przebyć pieszo. Z drugiej strony nie rozumiem, dlaczego szpital miał by aż 3 godziny czekać na swoją karetkę. Przecież w najgorszym razie miałby chyba prawo zwrócić się o wypożyczenie wozu do PCK lub Pogotowia Miejskiego.

Załoga naszej fabryki traktuje takie postępowanie, jako zwykły biurokratyzm i niedbalstwo, i apeluje do czynników zainteresowanych, by fakty takie więcej się nie zdarzały.

**Jerzy Augustowski — referent personalny i sekretarz koła PPR oddz. c PZPB Nr 3**

***NIEDOCENIONY WYNALAZEK***

# Doniosłe ulepszenie przeszło bez echa

Inż. Józef Obrocki — zatrudniony w PZPLn. Nr 14 w Kamiennej Górze doszedł do wniosku, że proces bielenia tkanin lnianych odbywa się nieprawidłowo, co staje się przyczyną **nadmiernego zapotrzebowania na chemikalia**, a niezależnie od tego odbija się ujemnie na jakości produkcji. Postanowił przeto usprawnić proces produkcji.

Przede wszystkim przestudiował więc on chemię włókien lnianych, zapoznając się dokładnie z odnośną literaturą polską, niemiecką i angielską. Jednocześnie w ciągu roku obserwował metodę bielenia, stosowaną w jego fabryce i badał jej skutki w poszczególnych fazach produkcji.

Warto podkreślić, iż na skutek braku niektórych dzieł z dziedziny nowszej literatury fachowej oraz z powodu niedostatecznych urządzeń laboratoryjnych napotykał wynalazca na nieprzezwyciężone zdawałoby się przeszkody. W dodatku trzeba stwierdzić, iż Dyrekcji Włókien Łykowych, kierującej całym przemysłem lniarskim, nie znalazł on ani należytego **zrozumienia ani poparcia**. Wynalazca nie zniechęcał się jednak i nie użalał. I oto w wyniku drobiazgowych badań i doświadczeń laboratoryjnych, uzupełnionych teorią, doszedł inż. Obrocki do wniosku, iż chemi**kalia do tej pory nie były stosowane ani w odpowiednich momentach produkcji, ani w należytych ilościach.** Powodowało to nierównomierne działanie chemikalii na całą powierzchnię materiału, co skolei przyczyniało się do powstawania **smug.** Z drugiej strony chemikalia nie były należycie wykorzystywane, co **podwyższało koszta własne produkcji.**

Po ustaleniu zasadniczych punktów operacji i po przeszło półrocznej pracy laboratoryjnej inż. Obrocki postanowił przystąpić do pierwszych prób bielenia metodą zmienioną i na skalę techniczną.

**Wyniki prób wypadły dobrze** i po usunięciu kilku mniej ważnych usterek fabryka przeszła do pracy według ulepszonej metody.

Nowa metoda przyniosła olbrzymie korzyści.

Przede wszystkim pozwala ona na skrócenie czasu trwania produkcji o 28.5 procent, co z jednej strony stanowi znaczne zmniejszenie kosztów własnych produkcji (o 750.000 zł rocznie), a z drugiej daje poważny wzrost produkcji. Poza tym powoduje ona zmniejszenie spożycia energii elektrycznej, co w samych tylko PZPLn Nr 14 przyniesie oszczędności w wysokości od 300 tys. z rocznie. Metoda inż. Obrockiego przewiduje między innymi bielenie roztworami o temperaturze naogół wyższej niż dotychczas, ale ilość samych roztworów poważnie zmniejszono, co w ogólnym bilansie obniża ilość zużytych kalorii. Pozwala to na zaoszczędzenie ok. 15.000 zł rocznie.

Zmiany w dawkowaniu chemikalii (zmniejszenie dawek wapna chlorowanego, kwasu solnego i sody kaustycznej, a zwiększenie dawek sody amoniakalnej i dodanie kwasu siarkowego) obniży koszta produkcji o 260.000 zł miesięcznie.

Zmniejszenie czasu pracy maszyn przez skrócenie czasu trwania procesu produkcji powoduje oczywiście mniejsze zużycie maszyn, co wyraża się oszczędnością w wysokości 130.000 zł w skali rocznej.

Łącznie, w myśl obliczeń fachowców, przyniesie ulepszona metoda bielenia w samych tylko Państw. Zakł. Przem. Lniarskiego Nr 14 **blisko półtora miliona złotych rocznie,** nie licząc wartości dodatkowej produkcji i zmniejszenie strat fabryki wskutek podniesienia jakości tkanin.

PZPLn Nr 14 nie są wielkim zakładem pracy. Ich produkcja stanowi zaledwie kilka procent wartości produkcji przemysłuwłókien łykowych. Gdyby ulepszenia inż. Obrockiego zastosować w całym przemyśle lniarskim, oszczędności z tego tytułu **sięgnęłyby sumy kilkudziesięciu milionów złotych rocznie.**

Niestety, Dyrekcja Włókien Łykowych po dłuższym „odleżeniu się" aktów wysłała je **bez opinii** do CZPW. Rzecz prosta, że taka **bezduszna procedura** poważnie komplikuje sprawę i opóźnia realizację nowoprojektowanych ulepszeń.

Warto także przypomnieć, że inż. Obrocki otrzymał do tej pory za swą pracę jedynie 30.000 zł, podczas gdy premia, należna mu z tego tytułu, wynosi co najmniej kilka razy tyle.

Szkoda, że wskutek różnych biurokratycznych pułapek doskonały, jak zapewniają fachowcy, pomysł nie został spopularyzowany wśród innych zakładów przemysłu lniarskiego.

W tych warunkach nie trzeba się dziwić, że właśnie **w przemyśle włókien łykowych tak słabo rozwija się myśl techniczna, czego dobitnym wyrazem jest minimalny napływ pomysłów racjonalizacyjnych w tej branży.**

**Dla dobra rozwoju akcji „małej racjonalizacji", dla dobra dalszego postępu technicznego w przemyśle włókienniczym, sprawa wynalazku inż. Obrockiego w najszybszym czasie musi być wyświetlona i załatwiona.**

# Mieszkańcy ulicy Zródłowej proszą o światło

Szanowny Redaktorze!

Jesteśmy pracownikami PZPB Nr 8 (ul. Smugowa 11 i Kilińskiego 2). Mieszkamy przy ul. Spornej w końcu Nowotki, a niektórzy z nas mieszkają na Stokach. Chodzimy do pracy i z pracy ul. Źródłową, która z niewiadomych przyczyn nie jest oświetlona. Ponieważ pracujemy na zmianę, bardzo nam przykro brodzić po ciemku rano przed godziną 5-tą, a jeszcze gorzej wracać z poobiedniej zmiany o godz. 22-ej, gdyż po wyjściu z oświetlonych sal wpadamy wprost w otchłań ciemności na ulicę Źródłową i zmęczone musimy po prostu po omacku utykać, ulica Źródłowa bowiem jest gęsto zadrzewiona, co jeszcze pogłębia ciemności.

Wobec tego bardzo prosimy ob. Redaktora o zamieszczenie tych słów, a może interwencja „Głosu" wpłynie na usunięcie naszych bolączek, za co z góry dziękujemy i łączymy wyrazy szacunku.

**Robotnice PZPB Nr 8**

* * *

**Od Redakcji.**

Prośba robotnic z PZPB Nr 8 o lepsze oświetlenie ul. Źródłowej w pełni zasługuje na pozytywne załatwienie. Nie wątpimy, że odpowiednie czynniki w swym planie oświetleniowym uwzględnią te słuszne potrzeby.

## Wędrówka po POLSCE

### DZIEŁA SZTUKI DLA ŚWIATA PRACY

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych w Bydgoszczy zorganizował wraz z pomorskim Związkiem Polskich Artystów Plastyków wystawę obrazów, rzeźb i grafiki pod hasłem „Dzieła sztuki dla wszystkich.

Celem wystawy jest udostępnienie nabycia wartościowych dzieł sztuki po niskich cenach ludziom pracy.

Ponadto w ramach wystawy będą wygłaszane prelekcje.

### NA KRAKOWSKICH PLANTACH STANIE POMNIK CHOPINA

Na zebraniu Wojewódzkiego Komitetu Roku Chopinowskiego, dokonano wyboru przewodniczącego w osobie dyr. Polskich Wydawnictw Muzycznych Tadeusza Ochlewskiego. W ramach Roku Chopinowskiego projektuje się otwarcie wystawy chopinowskiej oraz odsłonięcie na plantach pomnika Chopina.

### JEDYNA W POLSCE SZKOŁA ZDOBIENIA SZKŁA

Jedyna w Polsce zawodowa szkoła zdobienia szkła istnieje w Polanicy Zdroju. Szkoła ta kształci młodych szlifierzy i grawerów. W obecnej chwili uczy się tam 85 chłopców i 64 dziewcząt w wieku od 15 do 20 lat. Młodzież w ciągu 3-ch lat pobiera naukę języka polskiego, historii, matematyki, fizyki, chemii, nauki o Polsce współczesnej, rysunku zawodowego oraz języka rosyjskiego Szczególny nacisk w nauczaniu kładzie się na przedmioty zawodowe. Młodzież rekrutuje się spośród dzieci robotników i biednych chłopów.

### TRAGICZNY WYPADEK NA ZALEWIE SZCZECIŃSKIM

W ub. tygodniu na Zalewie Szczecińskim miał miejsce tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 3-ch osób. Na podążający w kierunku Nowego Warpna kuter „Warpno 28" z załogą rybaków w składzie Wawrzyńczaka, Jagura, Makowskiego oraz przypadkowo jadącego pasażera, najechał koło nabrzeża Mielnia holownik „Staś". Na skutek silnego zderzenia kuter wraz z załogą poszedł na dno. Ze względu na noc jak i gwałtowny wicher bezzwłoczna pomoc załogi holownika zdołała wyratować jedynie rybaka Makowskiego. Pozostali rybacy wraz z nieznanym pasażerem utonęli. W najbliższych dniach nastąpi wydobycie strzaskanego kutra z dna zalewu.

### DOM KULTURY NA MIEJSCU DAWNEGO KASYNA GRY

Na ostatnim plenarnym zebraniu Wojewódzkiej Rady Sztuki i Kultury Artystycznej w dniu 6 bm omawiano rolę Sopot w ramach nowego podziału administracyjnego miast Wybrzeża Centralnego. Sopot, jako parkowe przedmieście Wielkiego Gdańska będzie spełniał także rolę ośrodka kulturalnego.

Wiosną roku przyszłego rozpocznie się w Sopocie budowę wielkiego Domu Kultury na gruzach byłego kasyna gry. Mieścić on będzie wielką salę teatralną, sale odczytowe, sale muzyczne bibliotekę i szereg innych urządzeń, składających się na wielki ośrodek kulturalny.

*Obejrzyjmy się uważnie dokoła*

# ilu takich Frydolinów jest między nami!

## Zachłanny bogacz wiejski skazany na 12 lat więzienia

Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę niejakiego Frydolina — bogacza wiejskiego z miejscowości Kondratowice pow. Strzelin oskarżonego o uprawianie wrogiej propagandy oraz o działalność na szkodę mało i średniorolnego chłopstwa na zajmowanych przez siebie stanowiskach wice - przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej i sołtysa m. Kondratowice oraz prezesa Rady Nadzorczej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Jak wynika z aktu oskarżenia — Frydolin, jako oficer rezerwy Wojska Polskiego dopuścił się zdrady stanu podpisując w 1941 r. volkslistę — III-ej grupy.

W r. 1945 oskarż. objął na własność gospodarstwo rolne w m. Kondratowice oraz zajął jednocześnie stanowisko szefa biura cukrowni „Kondratowice", stwarzając sobie w ten sposób dwa bardzo poważne źródła dochodu.

O zachłanności i chciwości oskarżonego świadczy fakt, że posiadając 16 krów, 2 pary koni, około 30 świń, i około 200 szt. drobiu oraz dużą ilość doskonałych maszyn i narzędzi rolniczych — ukrył ze szkodą dla sąsiednich biednych chłopów szereg wysokowartościowych maszyn i narzędzi rolniczych. Maszyny te i narzędzia rolnicze zostały ujawnione w wyniku lustracji, dokonanej przez Referat Osiedleńczy Starostwa Powiatowego w Strzelinie.

Oskarżony Frydolin wkradł się na stanowisko wice - przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej, sołtysa oraz Prezesa Rady Nadzorczej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Na tych stanowiskach oskarżony starał się przede wszystkim szkodzić interesom mało i średniorolnych chłopów, o czym świadczy m. in. fakt, że dostarczone Spółdzielni w celu rozprowadzenia wśród mało i średniorolnych chłopów 200 kg sznurka wykupił w całości dla siebie. W celu uniemożliwienia biednym chłopom korzystania z traktoru, będącego własnością Spółdzielni, oskarżony, mimo, iż dysponował na swym gospodarstwie aż nadto wystarczającą siłą pociągową — wypożyczył traktor dla siebie.

Oskarżony hamował ponadto celowo rozwój spółdzielni, nie zwołując regulaminowych zebrań Rady Nadzorczej, utrudniając spółdzielni zaopatrzenie w niezbędny asortyment towarów itp.

Powołani biegli stwierdzili skandaliczny stan i organizację spółdzielni, za które odpowiedzialny jest oskarżony jako Prezes Rady Nadzorczej. Biegli stwierdzili m. in., że oskarżony naraził Spółdzielnię na straty wynoszące ponad 1 milion zł.

Również w toku swej 3-letniej działalności na terenie powiatu Strzelin, oskarżony systematycznie uprawiał wrogą propagandę, występując szczególnie przeciwko Rządowi i instytucjom Polski Ludowej i przeciwko przyjaźni z ZSRR. Oskarżony celował w rozsiewaniu niczym nieuzasadnionych oszczerczych i panikarskich plotek, skierowanych przeciwko ustrojowi Państwa.

Akt oskarżenia podkreśla szczególnie występującą u oskarżonego złą wolę idącą w kierunku hamowania rozwoju spółdzielni i szkodzenia interesom mało i średniorolnego chłopstwa.

W toku przewodu sądowego Wojskowy Sąd Rejonowy uznał winę oskarżonego za całkowicie udowodnioną i biorąc szczególnie pod uwagę jego wyraźnie złą wolę szkodzenia interesom mało i średniorolnego chłopstwa **skazał Frydolina na karę 12 lat więzienia.**

Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród okolicznych chłopów, których przybyło na rozprawę ok. 400.

# Akcja „Zespołów Czytelniczych"

Zarząd Główny Ligi Kobiet przystąpił do organizowania przy wszystkich swoich kołach i świetlicach tzw. „Zespołów czytelniczych", do zadań których należeć będzie walka z analfabetyzmem, współpraca z Komitetem Upowszechniania Książki oraz pomoc w doborze literatury. Liga Kobiet prowadzi rejestrację analfabetów.

Zespoły czytelnicze będą pracowały również na kursach zawodowych, wykładając przedmioty z zakresu historii, geografii itp. w czasie zajęć praktycznych.

Pierwszy taki zespół powstanie w Kielcach. Od 1 listopada rozpoczną się kursy szkoleniowe dla kierowniczek wojewódzkich i przodowników zespołów czytelniczych.

# ZMP w województwie łódzkim

Na terenie woj. łódzkiego utworzono 1.200 kół ZMP, które grupują w swoich szeregach ok. 40.000 młodzieży.

W trosce o uprzystępnienie oświaty swym członkom, Zarząd Wojewódzki ZMP urządza w roku bieżącym kursy dla analfabetów wtórnych oraz nauczanie w zakresie gimnazjum i liceum drogą korespondencyjną. Przewiduje się również rozprowadzenie po wszystkich kołach województwa bibliotek podręcznych dla celów samokształceniowych. O twórczym entuzjazmie młodzieży w dziele budowy Polski Ludowej świadczyć może fakt, że Koło ZMP we wsi Klebnia pow. Radomsko samorzutnie przystąpiło do budowy Domu Ludowego. Członkowie tego Koła pracowali m. in. w kamieniołomach, aby uzyskać materiał budulcowy.

Członkowie ZMP w woj. łódzkim przodują w młodzieżowym współzawodnictwie pracy. Wyróżniły się przede wszystkim Koła: w Zduńskiej Woli, Pabianicach, Zgierzu, Tomaszowie i Ozorkowie. Niektórzy ZMP-owcy — przodownicy pracy osiągnęli powyżej 300 proc. normy.

# Współzawodnictwo pracy kolporterów prasy partyjnej

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Wydziale Propagandy KW PPR w Łodzi konferencja prasowa poświęcona omówieniu akcji współzawodnictwa w dziedzinie kolportażu prasy partyjnej.

Konferencję zagaił instruktor Wydziału Propagandy KW PPR w Łodzi tow. K. Krall, który omówił zagadnienia pracy na odcinku kolportażu wskazując na dotychczasowe osiągnięcia jak i na braki w tej dziedzinie.

W rezultacie wielogodzinnych obrad ukonstytuowana została Wojewódzka Komisja Współzawodnictwa, która jednocześnie przejęła funkcje Wojewódzkiej Sekcji Prasowej.

Komisja opracowała warunki i formy współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego, oraz zasady współzawodnictwa.

W skład komisji weszli: wojewódzki instruktor kolportażu prasy partyjnej tow. K. Krall, wice-dyrektor Łódzkiej Delegatury RSW „Prasa" tow. Kraszewski, redaktor „Głosu Chłopskiego" tow. Zalejski, przedstawiciel OKZZ tow. Gralak, przedstawiciel O. Dyr. PKP tow. Bądziński, przedstawiciel Ok. Dyr. Poczt i Tel. tow. Klimek, kierownik Wydziału Kolejowego KW PPR tow. Pawlikowski oraz tow. tow. Bieńkowski i Koch.

Komisja opracowała szeroki zakres działalności w skali wojewódzkiej powołując do życia powiatowe i miejskie sekcje kolportażu, w skład których wejdą: instruktorzy kolportażu prasy partyjnej oraz tow. tow. z odcinka poczty, kolejnictwa, Związku Samopomocy Chłopskiej i kierownicy rozdzielni RSW „Prasa".

Powołanie do życia na szczeblu wojewódzkim i powiatowym tak szerokiego aparatu posiada doniosłe znaczenie w pracy partii na odcinku kolportażowym i stanowi zapoczątkowanie nowego stylu pracy w dziedzinie masowej propagandy prasowej i wpłynie wydatnie na polepszenie pracy na tym odcinku, usuwając dotychczasowe niedociągnięcia i braki.

St.

*Zduńska Wola*

# Kradzież przędzy w PZPB

W nocy z dnia 24 na 25.9.b.r. została dokonana w P. Z. P. B. w Zduńskiej Woli kradzież przędzy zgrzebnej. Kradzieży dokonano przy udziale strażnika Jadziaszaka Stefana zam. w Zduńskiej Woli, ul. Ogrodowa 39.

Dochodzenie w tej sprawie w toku.

# Sport w Aleksandrowie

Jest plac — powinno się znaleźć również subsydium NA URZĄDZENIE boiska sportowego DKS-u w ALEKSANDROWIE

Poważną przeszkodą w rozwoju tutejszego klubu sportowego DKS jest brak odpowiednio urządzonego boiska. Dotychczas wszelkie zawody i treningi odbywają się na targowicy bydlęcej, gdzie z całkiem zrozumiałych względów brak jest koniecznych urządzeń.

Obecnie Zarząd Miejski przeznaczył na boisko 3 hektarowy teren przy ul. Wojska Polskiego. Budowę boiska samorzutnie zaofiarowali się wykonać członkowie klubu i robotnicy tutejszych zakładów przemysłu dziewiarskiego. Już w bieżącym tygodniu rozpoczęte zostały roboty wstępne.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, która pobiera od miejscowego oddziału Związków Zawodowych pieniądze na te cele, powinna ze swej strony udzielić odpowiedniego subsydium na urządzenie boiska. Poważnie przyczyniło by się to do dalszego rozwoju życia sportowego w Aleksandrowie.

# W Aleksandrowie mówią, że...

Prędzej przyjdzie pewnie mróz, jak przyobiecane przez Wydział Odbudowy Województwa 2 miliony zł na remont budynków mieszkalnych. Sprawa ta jest bardzo pilna, tutejsze budynki znajdują się w opłakanym stanie. Gdzieindziej rozpoczęto już remonty, a w Aleksandrowie jak dotychczas nic się w tym kierunku nie robi.

* * *

Ochoczo i z zapałem przystąpiło do pracy w tutejszym przemyśle dziewiarskim 35 absolwentek Szkoły Przysposobienia Przemysłowego z Lignicy. Umieszczone one zostały w nowo wyremontowanej bursie przy ul. Armii Czerwonej, gdzie zapewnione mają całkowite utrzymanie.

* * *

We wszystkich sklepach jest dość wędlin, trudno natomiast dostać choćby parę deka słoniny lub mięsa. Czyżby nie należało, jak się to robi w innych miastach porządnie trzepnąć po palcach tutejszych spekulantów, którzy artykuły te — wiadomymi tylko sobie ścieżkami — przemycają do Łodzi, zaopatrując w nie po wygórowanych cenach różnych kombinatorów i nierobów.

* * *

Na tutejszym wolnym rynku dość jest smoły, ale... po wygórowanych cenach. Nie ma jej natomiast Zarząd Miejski, który jak dotychczas w ramach przydziału ma przyobiecane tylko 94 kg podczas gdy na posmarowanie samych tylko dachów budynków szkolnych potrzeba conajmniej 600 kg!

* * *

Tutejsza Ubezpieczalnia Społeczna zatrudnia w zasadzie dwóch lekarzy. Ale obecnie brak drugiego lekarza. Chwilowe zastępstwo przez dojeżdżającego z Łodzi lekarza wydaje się na dalszą metę nie do pomyślenia. Czy Izba Lekarska w Łodzi nie mogłaby na to wpłynąć, aby funkcje te objął jeden z dwóch stale mieszkających tutaj lekarzy, którzy zatrudnieni są — właśnie w Łodzi?

Trybuna Wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31, Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

# TEATRY

**Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27.**

Dziś o godzinie 19.00 arcydzieło Shakespeare'a pt. „Otello" **nowe opracowanie.**

Wkrótce premiera świetnej komedii czeskiej pt. „Igraszki z diabłem" Jana Drdy.

**Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36**

Od dnia 8 października br. codziennie o godzinie 19.15· w niedziele i święta o 16 i 19.15 grana jest doskonała sztuka pt. „Nadzieja" z udziałem całego zespołu z dyr. Adwentowiczem na czele. Sztukę opracował i wyreżyserował Karol Borowski.

**TEATR „SYRENA" Traugutta 1**
Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34**

Dziś i codziennie **punktualnie** o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis **„NIEBOSZCZYK Pan PIC"** w reżyserii Janusza Warneckiego.

**Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15,** tel. 123-02.

**Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09**

Dziś (niedziela) o godzinie 16 i 19.30 ostatnie dwa przedstawienia „Rozkosznej dziewczyny". Od poniedziałku do środy włącznie z powodu prób generalnych przedstawienie zawieszone. We czwartek dnia 14 października Teatr „Osa" występuje z premierą znakomitej komedii muzycznej R. Stolza pt. „Pepina". Udział biorą: R. Halmirska, L. Wilczyńska, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski oraz gościnnie — Z. Jamry w roli tytułowej i Janusz Ściwiarski. Reżyseria: Wł. Kwaskowski. Dekoracje J. Galewski.

**W czwartek premiera „Pepiny" w „Osie"**

**Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243**

Ostatnie dni! Wesołej operetki z muzyką J. Gilberta **„Cnotliwa Zuzanna".** W roli **„ZUZANNY"** wystąpi **J. Kenda.** Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

**Teatr Kukiełek RTPD** Nawrot 27, tel. 160-07 **„PINOKIO"** codziennie prócz poniedziałków dla szkół. W niedzielę o godz. 12 widowisko otwarte.

# DZIEŃ ŁODZI

**KONKURS CHÓRÓW**

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi ogłasza na dzień 20 listopada 1948 r. **konkurs chórów.** Na konkurs zgłosiło się już 30 chórów. W związku z tym Wydział zwraca się z apelem do wszystkich związków i organizacyj, aby zechciały poprzeć tę imprezę, mającą na celu podniesienie poziomu muzycznego, i wystąpić do Wydziału z ufundowaniem nagrody dla zwycięskich chórów. Prosimy zgłosić się do Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi ul. Próchnika 11.

**UWAGA BUDOWLANI!**

Zarząd Oddziału Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Łodzi zwołuje na dzień 12. 10. 1948 r. w lokalu Centralnej Świetlicy, ul. Nawrot 23, Zebranie Rad Zakładowych i Delegatów.

Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa.

# Co usłyszymy dziś przez radio

7.00 Sygnał czasu, 7.05 1) Wiadom. gospod. dla wsi, 7.20 Muzyka, 8.00 DZIENNIK, 8.20 Progr. dnia, 8.30 Muzyka, 8.55 Wiadom. Kom. Radiofonizacji Kraju, 9.00 Nabożeństwo, 10.00 Audycja dla chorych, 10.10 „Festival pieśni ludowej w Chojnicach". 11,10 (Ł) Omów. progr. na dziś, 11,15 (Ł) „Na widowni tygodnia" 11,25 (Ł) Komunikaty. 11.30 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Melodie". 11,45 (Ł) Komunikaty 11,50 (Ł) „Z frontu radiofonizacji" — wiadom. w omów. dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana 12.04 Poranek symfoniczny (płyty). 13.00 Radiokronika, 13.10 Przegląd najciek. audycji przyszł. tygodnia. 13.15 Koncert dla przodowników TOR. 14.00 „Skarb pod ręką" — pogadanka. 14.10 „Staszek kupuje buty" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 14.30 Muzyka ludowa. 15.00 Transmisja międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Rumunia. 16.00 „Lew na placu" — słuchowisko I. Erenburga. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie", 18.00 „Czterdzieści rubli na miesiąc" — fragment książki E. Curie. 18.15 (Ł) Współczesna muzyka rosyjska. 18.35 „Melodie świata". 19.00 „Jaś jedzie do Warszawy" — skecz, 19.30 (Ł) Duety Beethovena na skrzypce i wiolonczelę. 19.45 (Ł) „Radziecka poezja wojny i zwycięstwa" — montaż literacki, 20.00 DZIENNIK, 20.45 (Ł) Wiadom. sport. lok., 20,55 (Ł) Omówienie progr. lok. na jutro. 21,00 „Z życia Czechosłowacji". 21,30 „Na muzycznej fali" 22.00 Wiadom. sportowe. 22.10 Koncert Orkiestry Tanecznej PR. 22,45 (Ł) „Migawki Łódzkie" 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Progr. na jutro 24.00 Zakończenie audycji i Hymn

# SPORT SPORT SPORT

# Koalicja kolarzy warszawskich

## staje dzisiaj do walki z osłabioną Łodzią

### O godzinie 9-tej start do wyścigu im. Jaskólskiego

Dzisiejsza niedziela, jeśli chodzi o imprezy sportowe łódzkie, będzie przede wszystkim niezwykle atrakcyjną dla mieszkańców Widzewa. W dniu dzisiejszym bowiem rozegrany zostanie doroczny wyścig szosowy imienia Jaskólskiego o „złote" nagrody Czesława Kucharskiego — zamożnego „wujaszka" naszych kolarzy, który będąc w Ameryce, dokąd wyemigrował przed wojną, nie zapomniał o swych kolegach i w 1946 r. przysłał im stamtąd piękną statuę „Victorii" i wiele pięknych nagród, o które walczy rokrocznie elita naszych szosowców.

TAK, JAK W LATACH UBIEGŁYCH...

W dniu dzisiejszym tak, jak w latach ubiegłych, walka na trasie Łódź — Piotrków — Tomaszów — Łódź rozegra się pomiędzy koalicją kolarzy warszawskich i łódzkich. Jak do tej pory z walki tej zwycięsko wychodzili warszawiacy. Pierwszy wyścig wygrał Wiśniewski z „Sarmaty" warszawskiej — drugi po emocjonującej walce na bieżni stadionu Wimy Napierała, który nie dał się minąć wściekle finiszującemu Pietraszewskiemu.

UWAGA NA NAPIERAŁĘ

Nie ulega wątpliwości, że w tym roku warszawiacy pojadą dla zwycięstwa... Napierały, a łodzianie osłabieni brakiem Pietraszewskiego nie bardzo będą się mogli temu przeciwstawić. Wierzymy jednak, że taki Stolarczyk, Czyż czy Gabrych dołożą wszystkich starań, aby w tym roku na tabliczce zwycięzców wyryte zostało nazwisko łodzianina.

START HONOROWY NA STADIONIE WIMY

Start honorowy wyścigu nastąpi o godzinie 9-ej rano na stadionie Wimy, rzeczywisty zaś koło Parku Wenecja na ul. Pabianickiej, gdzie w tym roku znajdować się będzie również meta wyścigu. Trasa wyścigu biec będzie: Łódź—Piotrków — Tomaszów — Łódź. Od Rakowej Woli kolarze pojadą na Rzgów, przez co trasa wydłuży się o 15 km. Punkt odżywczy oczekiwać kolarzy będzie w Tomaszowie.

WYŚCIG TURYSTYCZNY

Obok wyścigu im. śp. Jaskólskiego organizatorzy i Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce organizuje jeszcze wyścig turystyczny na dystansie około 25 km. Wyścig ten dostępny będzie również dla kolarzy niestowarzyszonych, przy czym wszyscy startować będą na rowerach turystycznych. Dla klubu, którego największa ilość zawodników ukończy wyścig, ofiarowany zostanie puchar jako nagroda przechodnia, wszyscy zaś zawodnicy, którzy ukończą wyścig, otrzymają pamiątkowe dyplomy. Zwycięzca wyścigu otrzyma na własność statuetkę kolarza, dyplom oraz pantofle kolarskie.

COŚ NA... UCHO

Na zakończenie warto dodać, że w wyścigu im. śp. Jaskólskiego startować będzie między innymi reemigrant z Francji — Kopczyński, który reprezentować będzie barwy Sosnowca. Wszyscy wiemy, jak we Francji wysoko stoi sport kolarski, toteż startu Kopczyńskiego oczekujemy z wielkim zainteresowaniem.

## Kolarze czescy w „Głosie"



**Siedzą od lewej: doskonały sprinter Cigiar, trener Szekuj i mistrz szosowy Czechosłowacji Vesely. Stoją: p. Kaliwoda obywatel czeski, zamieszkały w Łodzi, red. sportowy „Głosu Robotniczego" i przedstawiciel ZKS „Odzież".**

# Czy się „odegrają"?

## Po raz pierwszy Komisja Specjalna znajdzie się w opałach

O ile odwiedzenie Komisji Specjalnej w jej siedzibie nie należy do rzeczy przyjemnych, o tyle zobaczenie jej na zielonej murawie boiska tak będzie zjawiskiem nieecodziennym, że niewątpliwie dzisiejszy mecz piłkarski: **Komisja Specjalna (Prokuratura i Sąd) contra Adwokatura Łódzka,** ściągnie na boisko Zw. KS. „Włókniarza" (dawniej Zjednoczone) wszystkich spragnionych silnych wrażeń „sportowych" mieszkańców Łodzi.

A nuż się uda adwokatom — szepce sobie zapewne ten i ów z prywatnej inicjatywy, — spuścić manto Komisji i „odegrać" się za nasze mandaty, konfiskaty i odsiadki. Na samą myśl o tym niejednemu robi się błogo na sercu...

Nie ulega wątpliwości, że ci wszyscy gorąco będą zagrzewać do boju palestrę i że Komisja Specjalna tak jak w swej pracy codziennej trudne będzie miała zadanie i dzisiaj.

Przewidując te trudności Komisja Specjalna zmobilizowała na dzisiejszy mecz wszystkich swoich „luzów". W drużynie jej między innymi ujrzymy Przewodniczącego tow. Madeja, prezesa Dobromęskiego, prokuratorów Sądu Najwyższego Dutkiewicza i Jackiewicza, prokuratorów Sądu Okręgowego: Kozłowskiego, Grębeckiego i Kabackiego W drużynie Adwokatury wystąpią między innymi mec. mec.: Albrecht (dziekan Izby Adwokackiej), Bocheński, Bądzyński, Dreszer, Kramsztyk i inni.

Oczywiście nikogo nie zdziwi, że na tak poważne spotkanie nie łatwo było w Łodzi znaleźć odpowiedniego sędziego. Musiał nim być ktoś pewny, kto nie pokusi się na „twarde", którymi być może będzie się go starała przekupić „czarna giełda", aby przynajmniej na boisku „zmiażdżyć" swego największego wroga. Po długich poszukiwaniach znaleziono go wreszcie nieco pod gazem za kulisami „Syreny". Na imię mu Adolf, a nazwisko wszystkim znane: DYMSZA..

Ponieważ Dymsza sam jest zapalonym sportsmenem chętnie przyjął propozycję i zdecydował się sędziować dzisiejszy mecz.

Początek spotkania wyznaczono na godz. 11-tą Ze względu na jego obsadę no i cel, którym jest zasilenie funduszu odbudowy Stolicy — wszyscy spotykamy się dzisiaj na boisku przy ul. Kilińskiego róg Emilii Plater.

# Mecz piłkarski ZZK - „Gwardia"

## punktem kulminacyjnym dzisiejszego święta sportowego Milicji Obywatelskiej

W związku ze świętem Milicji Obywatelskiej odbędą się dzisiaj imprezy sportowe na stadionie ŁKS-u. Program imprez jest bardzo urozmaicony. Święto MO jest zarazem świętem „Gwardii", toteż „Gwardia" zademonstruje nam dzisiaj swój dorobek sportowy, osiągnięty w tak krótkim czasie.

Punktem kulminacyjnym programu będzie spotkanie piłkarskie ZZK Łódź — Gwardia. Reprezentacja Gwardii opierać się będzie na szkielecie drużyny wieluńskiej, która jest dobrze wyszkolona technicznie.

Do marszu na 10 km staną 42 drużyny, które będą reprezentowały 15 komisariatów MO, KBW, WUBP i ORMO. Dla drużyny, która osiągnie najlepszy czas w marszu, przeznaczony jest puchar przechodni, ufundowany przez Prezydenta m. Łodzi Stawińskiego.

W ramach dzisiejszych zawodów odbędzie się również finał piłkarski kół Gwardii. Program imprez przewiduje ponadto zawody siatkówki, zawody zapaśnicze i gimnastykę zbiorową.

Wstęp na Igrzyska sportowe Gwardii jest bezpłatny, a zawody odbędą się bez względu na pogodę. Cała Łódź sportowa spotka się dzisiaj na stadionie ŁKS-u.

# Motocykliści na odbudowę Warszawy

O godz. 11-ej odbędą się dzisiaj zawody motocyklowe na żużlu. W zawodach wezmą udział czołowi motocykliści łódzcy na czele z Kołeczkiem, Krakowiakiem, Muchą, Wróżyńskim. Szczególnie sensacyjnie zapowiada się pojedynek Krakowiaka z Kołeczkiem, którzy ostatnio są w znakomitej formie i odnieśli szereg sukcesów tak w zawodach krajowych, jak i międzynarodowych (ostatni mecz z Czechami).

Całkowity dochód z zawodów motocykliści przeznaczają na odbudowę Stolicy. Znając szaloną jazdę naszych żużlowców jesteśmy przekonani, że zwolennicy sportu motorowego tłumnie przybędą na zawody, by wybrać mistrza żużlowego Łodzi, oraz wspomóc Fundusz Odbudowy Stolicy.

Wstęp na zawody zł 100, młodzież szkolna zł 50.

# Dzisiejsze imprezy sportowe

*Święto sportowe Gwardii:* stadion ŁKS-u godz. 11-ta: defilada drużyn sportowych Gwardii, godz. 12-ta: start do marszu na 10 km, godz. 12.30: finał piłkarski kół Gwardia przy komisariatach MO, godz. 14-ta: walki zapaśnicze godz. 14.30: finał siatkówki kół Gwardii przy komisariatach MO, godz. 14.45: gimnastyka szwedzka, godz. 15-ta: zawody piłkarskie ZZK Łódź — Gwardia, godz. 16.30: wręczenie nagród i dyplomów pamiątkowych.

*Boks:* zawody międzymiastowe Łódź — Poznań w hali Wimy o godz. 17-tej połączone z wręczeniem dyplomów mistrzom i wicemistrzom Polski za rok 1947—48.

*Piłka ręczna:* sala YMCA, godz. 11: dalszy ciąg turnieju siatkówki systemem trójkowym o puchar śp. Załęskiego. Turniej organizuje ŁKS. Boisko w Helenowie: mistrzostwa w szczypiorniaku żeńskim godz. 9.30.

*Piłka nożna:* w Pabianicach zawody o wejście do klasy państwowej: PTC — Radomiak, godz. 11-ta: zawody o mistrzostwo klasy B Okręgu Łódzkiego: godz. 10.30: boisko Ogniska: Ognisko — Resursa, boisko Zryw Park Ludowy: Płomień — DKS Łódź, boisko DKS: Tramwajarze — PKS, godz. 15-ta: boisko DKS Aleksandrów: DKS — Legia, boisko Skierniewice: Unia — Bawełna, boisko Zduńska Wola: klub sportowy 6 — TUR Chojny..

*Kolarstwo:* stadion Wimy, godz. 10-ta start honorowy wyścigu kolarskiego im. śp. Jaskólskiego.

**ŁOZB**

# do publiczności!

W związku z przewidzianą dużą frekwencją na meczu Poznań — Łódź, organizatorzy zwracają się z uprzejmą prośbą do Publiczności o wcześniejsze przybywanie do hali i zajmowanie swych właściwych miejsc, aby nie stwarzać niepotrzebnego zamieszania i nieporządku na widowni.

Przypominamy, że mecz rozpocznie się punktualnie o godzinie 17-tej.

# Zatopek żeni się!

Mistrz olimpijski w biegu na 10 km. Emil Zatopek wstępuje w związki małżeńskie. Wybranką jego serca jest mistrzyni CSR w rzucie dyskiem Dana Ingrova. Oboje liczą sobie po 26 lat.

Ingrowa jest nauczycielką w szkole fabryki obuwia „Baty".

D—028687